

w Poznaniu ocenił, że nieduży poziom finansowania badań naukowych i szkolnictwa wyższego jest wyrazem niskiego zaufania społecznego wobec uczelni. Jego zdaniem ważne jest więc, by uczelnie opowiadały o tym, co robią, i aby budowały instytucjonalne pomosty łączące je ze światem zewnętrznym. Według niego formą zwracania się do społeczeństwa mogą być uczelniane rady powiernicze. Zespół chce też dać większą władzę rektorowi, który byłby wybierany w drodze konkursu. Natomiast opowiada się za ograniczeniem na uczelniach roli organów kolegialnych.

Radwan zgodził się, że jest potrzeba zwiększenia egzekutywy na uczelniach. „Silny przywódca, wizjoner uczelni - to niekoniecznie musi być rektor” - powiedział. Według niego tym, który pełni realną władzę wykonawczą na uczelni, byłby silny prezydent, niekoniecznie związany ze środowiskiem akademickim. Rektor natomiast powinien być najwyższym dostojnikiem, rekrutowany z elity akademickiej. Według Radwana głównym organem stanowiącym powinna być rada powiernicza, której składu nie zdominuje środowisko z jednej uczelni.

Prof. Izdebski z kolei był zdania, że na uczelni potrzebny jest - oprócz rektora - profesjonalny, wyłaniany w drodze konkursu kanclerz. W określonym zakresie zajmowałby się on nie tylko administrowaniem, ale i zarządzaniem uczelnią. Izdebski zwrócił uwagę, że uprawnienia, które teraz mają wydziały (np. możliwość nadawania stopni naukowych), powinny być przeniesione na poziom uczelni.

Dr hab. Radwan chciałby z kolei, by pracownicy mogli łatwo tworzyć nowe zakłady, centra czy instytuty. „Chcemy (...) oddolnie upodmiotowić pracowników”. Według niego do utworzenia nowego zakładu wystarczyłoby tylko kilka osób, które powiadamiałyby o tym uczelnię. Każdy będzie mógł być czę-

**Jeśli chodzi o podział uczelni, to zespół prof. Marka Kwieka z UAM w Poznaniu (na debacie reprezentowany przez dr. hab. Dominika Antonowicza) proponuje, aby system docelowo składał się z trzech typów uczelni wyłonionych w oparciu o osiągnięcia naukowe i grantowe. Byłyby to uczelnie dydaktyczne, badawczo-dydaktyczne i badawcze.**

ścią określonej liczby takich zakładów. „To będzie dodatkowy mechanizm dyscyplinujący. Krótko mówiąc jak jest zły szef, ludzie mu się rozejdą, instytucja mu się rozsypie” - powiedział.

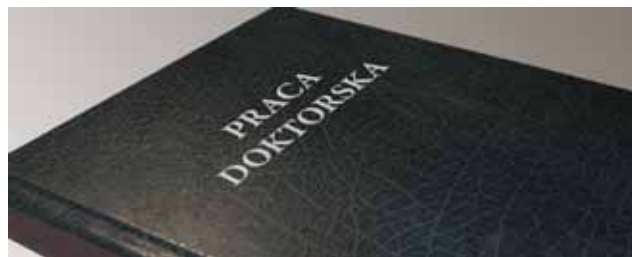
Debatę można obejrzeć w całości na kanale Youtube FNP <https://www.youtube.com/watch?v=8Fs5dEPeYUY>

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) zdecydowało, że potrzebna jest zupełnie nowa ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym regulująca funkcjonowanie polskich uczelni. Prace nad nowymi przepisami przebiegają jednak niestandardowo. Pod koniec maja br. resort nauki wyłonił trzy niezależne zespoły badawcze, które - w ramach grantów - opracowują założenia do nowej ustawy (tzw. Ustawy 2.0). Ich prace potrwać do stycznia 2017 r. Na podstawie wyników prac tych zespołów MNiSW przygotować ma projekt nowej ustawy.

Źródło: Serwis Nauka w Polsce  
- [www.naukawpolsce.pap.pl](http://www.naukawpolsce.pap.pl).

## RESORT NAUKI PLANUJE WPROWADZENIE TZW. DUŻEGO DOKTORATU BADAWCZEGO

26.01.2017



Szybsze osiągnięcie samodzielności naukowej, odmłodzenie kadry badawczej, poprawa jakości doktoratów - to spodziewane efekty tzw. dużego doktoratu badawczego, którego wprowadzenie planuje resort nauki. Naukowcy z „dużym doktoratem” mieliby uprawnienia równe doktorom habilitowanym.

Obecna ścieżka kariery naukowej - obejmująca studia doktoranckie i około dziesięcioletnią habilitację - powoduje, że średni wiek tzw. samodzielnego pracownika naukowego w Polsce to około 46-47 lat. „To bardzo dużo, bo najbardziej dynamicznym i twórczym okresem dla naukowca jest wiek pomiędzy 25. a 35. rokiem życia. Samodzielni pracownicy nauki, którzy mogą prowadzić własne badania, są więc w wieku, kiedy nie są już tak twórczy” - mówi PAP wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego Łukasz Szumowski.

Zaznacza jednak, że proste zlikwidowanie habilitacji po to, aby skrócić drogę kariery akademickiej naukowców, nie jest wystarczającym rozwiązaniem. „To sensowny kierunek, tylko że jakość obecnego kształcenia na poziomie doktoratu jest za niska, aby zlikwidować wyższe stopnie i tytuły” - wyjaśnia Szumowski.

Właśnie dlatego Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego - wzorem np. Wielkiej Brytanii - planuje wprowadzenie tzw. dużego doktoratu badawczego. „Koncepcja dużego doktoratu może prowadzić do skrócenia czasu ścieżki kariery i szybszego uzyskania samodzielności naukowej. Ktoś, kto uzyska duży doktorat - w myśl naszej koncepcji - stanie się samodzielnym pracownikiem nauki, czyli będzie równorzędny z doktorem habilitowanym” - zapowiada Szumowski. Oznacza to, że po około sześciu latach i uzyskaniu tytułu doktora, osoba taka mogłaby samodzielnie ubiegać się o granty, szefowanie zespołom badawczym, stanowisko profesora na uczelni czy kierowanie katedrą.

System doktoratów badawczych można byłoby wprowadzić np. poprzez tzw. granty promotorskie. W takim systemie promotorzy - jako doświadczeni badacze - startowaliby w konkursach grantowych na przeprowadzenie konkretnych, zaprojektowanych tematów badawczych. Następnie nadzorując temat, który otrzyma finansowanie, oddawaliby go do realizacji swojemu doktorantowi. „Młody człowiek przez pierwsze lata kariery miałby mentora, promotora, który służy radą przy realizacji projektu badawczego. Przez ten czas będzie się uczył powadzenia badań naukowych, samodzielności, odpowiedzialności za prowadzone badania. Szacujemy, że po około sześciu latach ukończy doktorat jako w pełni wykształcony, uformowany badacz” - powiedział PAP wiceminister nauki.

Jak przyznał, koncepcja doktoratów badawczych wymaga jeszcze dopracowania, a granty promotorskie to tylko jeden z możliwych sposobów jej wprowadzenia. Uczelnie - mając odpowiednie finansowanie - mogłyby same ogłaszać konkursy na dane badania i same finansować duże doktoraty. Granty promotorskie mogłyby być realizowane również ze środków Narodowego Centrum Nauki czy Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Zdaniem wiceministra Szumowskiego idealnym miejscem do prowadzenia doktoratów badawczych byłyby uczelnie badawcze, których wprowadzenie planuje resort nauki. „Również uczelnie dydaktyczno-badawcze, które prowadzą świetne badania w niektórych dziedzinach, mogłyby takie doktoraty prowadzić” - powiedział.

Wprowadzenie doktoratów badawczych - zaznaczył wice-minister nauki - ma doprowadzić do sytuacji, w której celem studiów doktoranckich będzie prowadzenie odkrywczych, innowacyjnych badań; zaś ich efektem - dobre publikacje.

„Aby ten cel uzyskać, musimy zmotywować studentów i promotorów do pójścia w tym kierunku” - dodał Szumowski.

Podkreślił, że obok doktoratu i doktoratu badawczego, naukowcy prawdopodobnie wciąż będą mogli uzyskać stopień doktora habilitowanego. „Nie chcemy odbierać praw nabytych. Wydaje się, że habilitacje pozostaną. Poza tym jest bardzo dużo osób, które już mają zwykłe doktoraty i będą chciały uczestniczyć w dalszej ścieżce rozwoju akademickiego właśnie poprzez habilitację. Jeśli ktoś będzie chciał, będzie więc mógł iść starą ścieżką kariery. Jednak w tej nowej pozwalamy młodemu człowiekowi - jeszcze w pełni sił twórczych, intelektualnych - wejść w dorosłe życie akademickie z pełnymi prawami. Przesuwamy debiut naukowy na znacznie młodsze pokolenie” - opisuje Szumowski.

W perspektywie kilkunastu lat - według przewidywań resortu - proponowane zmiany powinny przynieść zmiany jakościowe: odmłodzenie kadry naukowej, zwiększenie nacisku na badania naukowe. „Na świecie jednostkami, które prowadzą badania są głównie uniwersytety i chcielibyśmy, aby tak było również w Polsce. Tę rolę powinny spełniać najlepsze polskie uczelnie” - wyjaśnia wice-minister nauki.

Koncepcję doktoratów badawczych resort nauki przedstawił podczas konferencji programowej Narodowego Kongresu Nauki pt. „Ścieżki kariery akademickiej i rozwój młodej kadry naukowej”, która w czwartek rozpoczyna się w Katowicach (red.: konferencja odbyła się w dniach 26-27 stycznia br.). Rozwiązanie mogłoby wejść w życie wraz z nową ustawą o szkolnictwie wyższym. Jej założenia MNiSW chce zaprezentować we wrześniu br.

Ewelina Krajczyńska  
PAP - Nauka w Polsce

Źródło: Serwis Nauka w Polsce - [www.naukawpolsce.pap.pl](http://www.naukawpolsce.pap.pl)

# WEBOMETRICS RANKING OF WORLD UNIVERSITIES

Na 26 363 uczelnie z całego świata, Uniwersytet Zielonogórski znalazł się na 1527. miejscu w najnowszej edycji rankingu Webometrics Ranking of World Universities (styczeń 2017), czyli ranking najbardziej widocznych w internecie szkół wyższych na świecie <http://www.webometrics.info/en>

Wśród państw Unii Europejskiej UZ ma 505. miejsce [http://www.webometrics.info/en/Ranking\\_Europe/European\\_Union?page=5](http://www.webometrics.info/en/Ranking_Europe/European_Union?page=5), a wśród polskich uczelni miejsce 17. (w rankingu znalazło się 426 polskich uczelni) <http://www.webometrics.info/en/Europe/Poland>

Światowy Ranking Uczelni Webometrics jest przygotowywany dwa razy w roku przez Consejo Superior de Investigaciones Cientificas (CSIC) - Najwyższą Radę Badań Naukowych w Madrycie. W tym zestawieniu główny nacisk kładzie się na komunikację uczelni za pośrednictwem internetu. W rankingu są więc przede wszystkim analizowane materiały udostępniane w internecie przez poszczególne uczelnie.

W rankingu bierze się pod uwagę:

- \_wplyw uczelni (impact) - czyli jak chętnie inne strony przekierowują do treści na stronie uczelni,
- \_obecność (presence) - liczba podstron w domenie przy należnej danej uczelni,
- \_otwartość (openness) - liczba dokumentów (np. doc, pdf) udostępnianych na stronach,
- \_doskonałość (excellence) - np. udział uczelni w najczęściej cytowanych publikacjach naukowych.

Pierwsze 25 polskich uczelni (kolejne kolumny - miejsca w Unii Europejskiej i World Rank)

|    |     |     |   |
|----|-----|-----|---|
| 1. | 149 | 49  | Uniwersytet Warszawski                                    |
| 2. | 152 | 387 | Uniwersytet Jagielloński                                  |
| 3. | 173 | 436 | Politechnika Warszawska                                   |
| 4. | 177 | 455 | Akademia Górniczo-Hutnicza Stanisława Staszica w Krakowie |